



tekst

ANNA KWAŚNICKA

redaktor wydania

Pierwsze miesiące nowego roku to czas podatkowego rozliczania roku minionego. Pamiętajmy, że 1 proc. płaconego przez nas podatku dochodowego możemy przekazać organizacji społecznej, której pracę chcemy wspierać. A jest ich naprawdę wiele, również w naszych opolskich gminach. A co w nowym „Gościu”? Jako że w tym tygodniu obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego, oddajemy głos jednej z sióstr zakonnych. Siostra Franciszka Wanat OSF w rozmowie z Andrzejem Kernerem opowiedziała nam o życiu w zakonie (str. VI-VII).

Modlitwa o jedność chrześcijan

Życiodajna moc

W opolskiej katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w sobotę 23 stycznia w modlitwie o jedność chrześcijan uczestniczyli biskupi, księża i wierni Kościołów katolickiego i ewangelicko-augsburskiego.

Gospodarz miejsca ks. infułat Edmund Podzielny serdecznie przywitał bp. Andrzeja Czaję – ordynariusza diecezji opolskiej i bp. Pawła Anweilera – zwierzchnika diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. Jana Grossa – prezesa Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP i proboszczów parafii ewangelicko-augsburskich: ks. Mariana Niemca z Opola, ks. Józefa Schlendera z Pokoju, ks. Ryszarda Pierona z Lasowic Małych, ks. Pawła Szwego z Kluczborka. Kościół katolicki reprezentowali ks. prof. Stanisław Rabej – dziekan wydziału teologicznego, prof. Piotr Jaskóła – kierownik Katedry Teologii Kościołów Poreformacyjnych i księża naukowcy z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Andrzej Czaja.

Kazanie wygłosił bp Paweł Anweiler. Przypomniwał w nim twórczą, życiodajną moc słowa Bożego, chrztu i Wieczerzy Pańskiej: – Jak roślina rozwija się dzięki kroplom wody, tak człowiek wzrasta do dobrego dzięki słowu Bożemu. Składajmy wobec świata świadectwo, że tylko



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Kazanie wygłosił bp Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego

Pismo Święte jest źródłem, z którego kubkiem każdego dnia i każdej nocy czerpać możemy łaskę nauki Bożej – mówił bp Paweł Anweiler. W ekumenicznym zgromadzeniu wiernych obu kościołów posługę liturgiczną pełnili diakoni i klerycy Wyższego Seminarium Duchownego, a śpiew prowadził organista Józef Chudala.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Ekumenia mroźnym wieczorem w Kędzierzynie



ANDRZEJ KERNER

KĘDZIERZYN-KOZŁE, 24 STYCZNIA. Nabożeństwo ekumeniczne w kościele ewangelicko-augsburskim

W najmroźniejszą niedzielę stycznia około sto osób uczestniczyło w wieczornym nabożeństwie ekumenicznym w kościele ewangelicko-augsburskim w Kędzierzynie-Koźlu. Nabożeństwu przewodniczył ks. Dariusz Dawid, proboszcz ewangelickiej parafii w Zabrze (Kędzierzyn jest jej filialem), współprowadzili – ks. prof. Stanisław Rabej, dziekan wydziału teologicznego, i ks. Manfred Kokott, proboszcz parafii św. Mikołaja. Ks. Dawid cytował Jana Pawła II, ks. Kokott protestanckiego misjonarza, a ks. prof. Rabej przypomniwał, że 10 lat temu podpisano deklarację o wzajemnym uznaniu sakramentu chrztu między Kościołem katolickim w Polsce a kościołami zrzeszonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Śpiewał chór parafii ewangelickiej z Zabrze.

Opowieść wigilijna



W postać Scrooge'a wcielił się ks. Piotr Janaszczyk

SŁAWIĘCICE. W niedzielę 17 stycznia w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kędzierzynie-Koźlu (Sławięcice) parafialna grupa teatralna przedstawiła adaptację „Opowieści wigilijnej” Charlesa Dickensa. Reżyserem całości był ks. wikariusz Piotr Janaszczyk. Około stu widzów obejrzało spektakl o przemianie chciwego Ebenezera Scrooge'a w hojnego i dobrego człowieka, podziwiając staranną scenografię, kostiumy i grę aktorską młodzieży, a zwłaszcza brawurowe wykonanie roli głównej przez księdza wikarego.

Dzieje jeńców

ŁAMBINOWICE. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu rozpoczyna cykl spotkań z filmem o tematyce jenieckiej pt. „Świat za drutami”. Projekt, który ma na celu popularyzowanie tematyki jenieckiej przy pomocy projekcji filmów historycznych, skierowany jest do uczniów i studentów, a także miłośników kina i historii. Spotkania, na które wstęp jest bezpłatny, odbywać się będą w każdą trzecią środę miesiąca, o godz. 10.00, w siedzibie muzeum w Łambinowicach. – Filmowa relacja o przeszłości, wzbogacona analizą i oceną osoby prowadzącej spotkanie oraz dyskusją uczestników, może stać się ważnym instrumentem poznania historycznego. Może pomóc zrozumieć dramaty wojny i niewoli, a przy tym wykształcić umiejętność krytycznej analizy źródeł, jakim jest film – wyjaśnia Renata Wilkoszewska-Krakowska. Pierwszy film przedstawiono już 20 stycznia, a w następnych miesiącach będzie można zobaczyć: 17 lutego – „Eroica” (Polska 1957), 17 marca – „Wielka ucieczka” (USA 1963), 21 kwietnia – „Katyń” (Polska 2007), 19 maja – „Ucieczka z Col-ditz” (Wielka Brytania 2005).

Międzywyznaniowe kolędowanie

OPOLE. Mimo nieprzewidywanych trudności technicznych, w niedzielę 17 stycznia w kościele oo. franciszkanów odbył się Ekumeniczny Wieczór Kolęd. Nabożeństwo, które odbyło się już po raz dwudziesty, poprowadził ks. Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu, a wystąpiły: Chór św. Franciszka z Opolą pod dyktando Roberta Makulskiego, Chór

„Largo Cantabile” z parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach, dyrygowany przez Aleksandrę Maciejczyk, Chór „Cantabile”, działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzenu Wlk. pod dyktando Huberta Prochoty, oraz Chór „Capricolium” z LO w Głuchołazach, prowadzony przez Jana Dolnego. Ofiary zebrane po koncercie zostały przeznaczone na budowę hospicjum w Opolu.



Chór „Cantabile” z Dobrzenu Wielkiego

O Puchar im. Jana Pawła II

ZAPROSZENIE. 6 lutego na stoku Stożka w Wiśle-Łabajowie odbędzie się XIII edycja zawodów narciarskich dla księży i kleryków, w ramach których

rozegrana zostanie konkurencja w kategorii rodzinnej open. Udział może wziąć każdy, kto jeździ na nartach lub snowboardzie, a zapisy przyjmowane

będą w dniu zawodów do godziny 11.00.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 0 607229500 lub 0 502282814.

Nagroda dla abp. Alfonsa Nossola

EKUMENIZM. W piątek 22 stycznia w Akwizgranie abp Alfons Nossol odebrał Nagrodę im. Klaus Himmerlega za 2010 rok. Wyróżnienie, przyznane przez Ruch Focolari w Solingen w Niemczech, arcybiskup otrzymał za wieloletnie zaangażowanie w ekumenizm i liczne inicjatywy na rzecz pojednania. „Abp Nossol od kilkudziesięciu lat buduje mosty pojednania między Polakami i Niemcami oraz między wyznaniami” – napisano w oświadczeniu jury. Ruch Focolari co dwa lata wyróżnia osoby, które w sposób szczególny zasłużyły się jako budowniczy pojednania między Kościołami, religiami i światopoglądami. Wśród laureatów są: judaista Ernst-Ludwig Ehrlich, były przewodniczący Światowej Federacji Luteranckiej Christian Krause i ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I.

Pomoc

RACIBÓRZ. W 2009 r. na terenie powiatu raciborskiego w unijnym programie pomocy żywnościowej dla najuboższych PEAD udział wzięło 7 gmin wiejskich oraz stowarzyszenie „Tęcza”. – Od kwietnia do listopada wsparciem objęto 2600 mieszkańców wiosek oraz miast Kuźnia Raciborska i Krzanowice – poinformował Krystian Niewrzół. Wśród przekazywanych artykułów spożywczych znalazły się m.in.: mąka, kasza, mleko UHT, płatki kukurydziane, masło, dania gotowe, dżemy i herbatniki. Ponadto szkoła podstawowa w Kuźni Raciborskiej, jako jedyna w powiecie raciborskim, przystąpiła do programu Śląskiego Banku Żywności „Napełniamy talerzyk ucznia”, pozwalającego stołówkom szkolnym wzbogacić jadłospis.

GOŚĆ OPOLSKI

opole@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,
ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Nawrócenie

Prorocy nawoływali do nawrócenia. Jan obmywał wodą tych, którzy wezwanie do nawrócenia przyjmowali. Jezus, gdy zaczął nauczać, do nawrócenia nawoływał. Chrystus nakazany przez Jezusa również wiązał się z nawróceniem. Czym ono jest? Trochę mylącym słowem jest termin „pokuta”. Bo pokuta kojarzy się raczej z dolegliwością przyjmowaną jako skutek lub zadośćuczynienie za złe czyny. „Żal” lub „skrucha” też nie wyrażają pełni hebrajskiego i greckiego terminów używanych w Biblii. A te wskazują na potrzebę zmiany sposobu myślenia, oceniania życia, swoich czynów. Na potrzebę przemiany wartościowania ludzkich zachowań. Inny grecki termin wyraża potrzebę powrotu, gdy droga okazała się błędna. Zarówno Jan Chrzciciel, jak i Jezus, wzywając do nawrócenia, wskazują kierunek przemiany wartościowania i życia. Jest nim królestwo Boże. Zatem chodzi nie tyle o odejście od grzechu, co raczej o zwrócenie się ku dobru. I bynajmniej nie chodzi o jakieś bohaterstwo, a o codzienne, zwyczajne dobro świadczone ludziom będącym blisko; o wierność obowiązkom nakładanym przez życie. Jezus mówił: „nie grzesz więcej”, ale to dopiero początek drogi. A drogą nawróconych jest sam Jezus.

OTWÓRZ:

Łk 3,1-14; Mk 1,14N.

Szymon Hołownia w „Resurrexit”

Katolicyzm to nie obciach

Niech ludzie patrząc na nas, **zazdrozczą nam tego, że jesteśmy chrześcijanami!**

Mówić otwarcie, wręcz zyczajnie, o sprawach wiary i religii wielu osobom jest trudno. Kwestie Kościoła pozostawia się duchowieństwu i teologom, a przecież nie tak powinno być. Szymon Hołownia, dyrektor programowy kanału religia.tv, a także autor książek o tematyce religijnej, który 15 stycznia dwukrotnie spotkał się z opolanami, dobitnie daje nam do zrozumienia to, o czym kapłani mówią od wieków: nie możemy swojej religii się wstydić. Mówi to młody człowiek, robiący karierę w dużym koncernie medialnym. To dobre świadectwo dla studentów, z którymi Hołownia spotkał się w Duszpasterstwie Akademickim „Resurrexit”.

W auli seminaryjnej pojawiło się blisko trzysta osób, a prowadzący spotkanie ks. Marek Lis poruszył kwestie m.in. sensu prowadzenia edukacyjnej telewizji poszerzającej wiedzę o religiach, a także tolerancji wobec islamu.

– Muzułmanie mają większe poczucie sacrum niż my. Kilka lat temu zaobserwowałem, że oni dużo więcej się modlą. Gdy na lotnisku Charles’a de Gaulle’a w Paryżu wszedłem do kaplicy, podzielonej na sekcje dla wyznawców różnych religii, w części chrześcijańskiej przez godzinę siedziałem sam przed Najświętszym Sakramentem. W tym czasie w części muzułmańskiej drzwi otwierały się non stop – opowiadał Szymon Hołownia, który przedstawił również swoje stanowisko wobec kwestii miejsca dla krzyży i innych symboli religijnych w przestrzeni publicznej. – Daliśmy sobie odebrać podmiotowość. To nie politycy powinni za nas decydować, jakie symbole mają wisieć w miejscach, gdzie my czy nasze dzieci spędzamy większą część życia – wskazywał, komentując debatę publiczną o krzyżach w szkołach czy urzędach. – Tych spornych sytuacji nie da się rozwiązać inaczej, niż mówiąc: „Słuchaj,

jestem chrześcijaninem i krzyż jest dla mnie ważnym symbolem, chcę go mieć na ścianie”. Ktoś wtedy powie, że dla niego jest ważna gwiazda Dawida, to odpowiadam: „Wieszaj ją w tej chwili”.

– Jestem z Podlasia, w latach 90. u nas na ścianach wieszano obok siebie krzyże katolickie i prawosławne. Nie było z tym najmniejszego kłopotu, bo ludzie nie mają takich problemów, jakie mają politycy – podkreślał Szymon Hołownia. – Jeśli nie potrafię dać wystarczającego świadectwa, by ktoś wyznający inną religię, patrząc na mnie, nawrócił się na chrześcijaństwo, to nie powinienem zajmować się tematem zastępczym czyli odbieraniem mu jego symboli religijnych. Zajmijmy się tym, by ludzie patrząc na nas, zazdrościli nam tego, że jesteśmy chrześcijanami – zachęcał, dodając, że mimo iż opinia, że bycie katolikiem to obciach, jest coraz powszechniejsza, to my wcale nie próbujemy jej zmienić.

Zdecydowanie najwięcej emocji wzbudziło pytanie jednego z uczniów o styl wypowiedzi duchowieństwa i teologów, połączone z prośbą o kilka rad udzielonych z perspektywy nawy kościelnej. – Kościołowi w Polsce bardzo brakuje komunikacji między księżmi a wiernymi. Język kazań musi być dostosowany do słuchaczy. Jezus mówił zawsze w sposób pasjonujący, dlatego słuchały go tłumy – przypominał, dopytując, dlaczego w kościołach nadużywany jest zwrot „w szczególności”? – W szczególności modlimy się za, w szczególności witamy, czy w szczególności obejmujemy pamięcią – wyliczał. A czy miłowanie to specjalna wersja kochania, a czynienie robienia, dlaczego mówi się kroczy, a nie idzie? – Dyskurs religijny powinien wrócić do normalnego języka – podsumował gość DA „Resurrexit”.

Szymon Hołownia, dziennikarz, który zaciekawił się Kościołem i zaczął go rozumieć będąc w nowicjacie u dominikanów, swoją postawą udowadnia, że o religii w mediach można mówić w sposób normalny, a nie na klęczkach czy w sposób wulgarny. Wypełniona aula seminaryjna świadczy o tym, że takiego przekazu ludzie oczekują. Bo bycie katolikiem to nie obciach, ale (szczególnie) wyjątkowy powód do dumy.

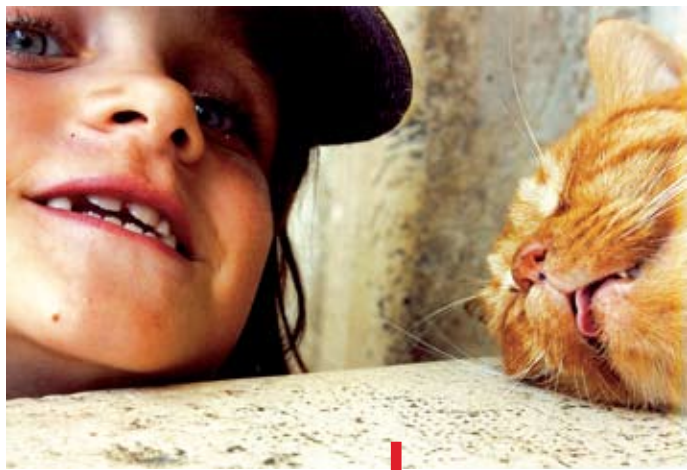
Anna Kwaśnicka



ANNA KWAŚNICKA

Po spotkaniu Szymona Hołownię otoczyli czytelnicy

Konkurs fotograficzny

Radość
w obiektywie

MAGDA NOWAK

Poznaliśmy
laureatów

VII edycji konkursu fotograficznego „Plusy Kościoła”.

Magda Nowak zdobyła pierwszą nagrodę za zdjęcie pojedyncze, a Marta Szewerda za cykl fotografii przedstawiający dzieci niepełnosprawne, ich radość doskonałą. – Obie nagrody przyznane zostały w kategorii wiekowej powyżej 17 lat, gdyż w grupie młodszej wpłynęło zdecydowanie mniej prac i komisja nie przyznała pierwszych miejsc – wyjaśnia Justyna Wieczorek z Radia Plus Opole.

Konkurs „Plusy Kościoła” pierwszą odsłonę miał w 2003 r., gdy na fotografii ukazywano piękno obiektów sakralnych Opolszczyzny. W ubiegłym roku

Nagrodzone zdjęcie
autorstwa Magdy Nowak

zmierzone się z tematem przemian, a w aktualnej, siódmej edycji – z radością życia. Do redakcji rozgłośni wpłynęło kilkaset zdjęć, przesłanych przez blisko stu uczestników, a w komisji zasiadły cztery osoby zawodowo związane z fotografią: Roman Chlawacz, Magda Sztandara, Jarek Małkowski i Daniel Szopiński – wymienia Justyna Wieczorek, czuwająca nad przebiegiem konkursu.

Uczestnicy poznali laureatów w piątek 22 stycznia, podczas wernisażu prac w Teatrze im. Jana Kochanowskiego. Otwarcie wystawy fotografii oraz wręczenie nagród zwycięzcom i wyróżnionym połączone z zaproszeniem na spektakl muzyczny „Jak w starym kinie”, podczas którego Grażyna Rogowska niezwykłymi wykonaniami piosenek Mieczysława Fogga przeniosła widzów w dawne lata. **ana**

W Roku Kapłańskim

Kobieta
dusz-
pasterzem?

Jakie role kobiety mogą pełnić w Kościele?

Zastanawianie się nad sakramentalnym kapłaństwem kobiet przysłania braku w wypełnianiu kapłaństwa powszechnego, do którego wszyscy ochrzczeni są powołani – podkreśla dr Monika Waluś, teolożka zajmująca się m.in. badaniem duchowości kobiet, goszcząca 20 stycznia w Opolu.

Przychodząc na wykład otwarty zatytułowany „Problem kapłaństwa kobiet”, pewnie nie jeden ze słuchaczy spodziewał się kontrowersyjnych tez, a tymczasem padły poważne zarzuty. – Jeśli zakładamy, że kobieta musi być księdzem, by móc cokolwiek robić w Kościele, to znaczy, że nie rozumiemy roli świeckich. Kobiety mogą brać udział w ewangelizacji, formacji osób konsekrowanych i przyszłych kapłanów, prowadzić rekolekcje, animować wspólnoty chrześcijańskie, a także prowadzić kierownictwo duchowe – wymienia Monika Waluś, dodając: – Nie mam poczucia, że wszędzie w Polsce tak jest.

Warto pytać, czy w szpitalach położniczych duszpasterstwa nie mogłyby prowadzić siostry zakonne? W wielu trudnych sytuacjach, np. zagrożenia ciąży, kobietom byłoby łatwiej rozmawiać z drugą kobietą niż z kapłanem. A dlaczego zdarzają się sytuacje, gdy kobieta poproszona przez księdza o zaśpiewanie psalmu odpowiada, że nie będzie wchodzić w rolę przewidzianą dla duchownych? – Nie znamy dokumentów kościelnych o roli

świeckich w życiu Kościoła – krótko puentuje Monika Waluś.

Co więcej, nieadekwatnie oceniamy kobiety, które żyły w wiekach wcześniejszych. Patrząc na ich wręcz lukrowane wizjerki powielane na obrazkach, zapominamy, że były to wielkie postaci w historii Kościoła. Co wiemy o życiu Anieli Godeckiej, która prowadziła kilkutyśieczne duszpasterstwo kobiet ze środowisk robotniczych, o bł. Marcelinie Darowskiej, otwierającej zakłady naukowo-wychowawcze dla dziewcząt, czy bł. Natalii Tułasiewicz – nauczycielce, która w czasie wojny dobrowolnie przyjęła misję świeckiego apostoła wśród przymusowych robotnic w Hanowerze. Nazywana „żywą Ewangelią”, uczyła kobiety zagrożone demoralizacją, rozmawiała z nimi, organizowała im święta państwowe i kościelne, tak aby rytm ich życia nie był wyznaczany tylko przez pracę, nauczała katechizmu i prowadziła nabożeństwa nie-eucharystyczne. Gdy została zdekonspirowana, odesłano ją do kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie do śmierci w komorze gazowej robiła докладnie to samo co w Hanowerze.

– Gdyby współcześnie kobiety robiły przynajmniej tyle, ile w wieku XIX czy na początku XX, prowadząc choćby formację dla kobiet dorosłych, to Kościół wyglądałby inaczej – podsumowuje Monika Waluś.

Anna Kwaśnicka

■ R E K L A M A ■

azbest, acekol, eternit, papa
- demontaż i utylizacja
na terenie Śląska i Opola

pokrycia dachowe papami
termozgrzewalnymi 29 zł/m²
- gwarancja 10 lat

tel./fax 033 858 20 18, kom. 0 792 013 569, e-mail: azo.gawlik@wp.pl

wymiana rynien
i rur spustowych,
docieplenie elewacji,
poddaszy i stropodachów

szkolenia BHP i PPOŻ

O duszpasterstwie w Zakładzie Leczniczo-Opiekuńczym w Opolu-Szczepanowicach

Modlą się do Jezusa Miłosiernego

Wspólnota ks. kapelana Mariana Klucznego liczy około stu osób – są to pensjonariusze Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek wg III Reguły św. Franciszka w Opolu-Szczepanowicach.

W kaplicy Miłosierdzia Bożego czczone są relikwie św. Faustyny

Ten piękny i funkcjonalny dom, w którym opiekę znajdują osoby starsze i chore, oddany został do użytku na początku 2006 roku, a od marca tego samego roku duszpasterzem jego mieszkańców został ks. Marian Kluczny. Ksiądz kapelan zna wszystkich domowników, pamięta imiona, nazwiska, wie, skąd pochodzą, czym się zajmowali, co lubią, a co im przeszkadza. Gdy mówi: ksiądz kapelan jest opiekunem duchowym pensjonariuszy, on uzupełnia, że nie tylko. Bo gdy jest taka potrzeba, zastąpi nieobecnego kierowcę, zaprowadzi chorego do pokoju, wprowadzi go do windy i, czego najbardziej potrzebują starsze osoby, z każdym porozmawia, zapyta o zdrowie i powie, którego dzisiaj jest, bo to pytanie słyszy najczęściej.

W kaplicy Miłosierdzia Bożego

– Staram się prowadzić duszpasterstwo, oczywiście na ile jest to możliwe, tak jak w typowej parafii – mówi ksiądz kapelan. – Obchodzimy pierwsze piątki miesiąca, wiele osób spowiada się i przyjmuje Komunię świętą, a osoby chore spowiadam w pokojach. Często trzeba pomóc spowiadającym się, przypomnieć przykazania, porozmawiać, naprowadzić. Chorzy na alzheimera raczej nie są w stanie wyspowiadać się, ale przecież osoby, które nie mają świadomości, nie mają grzechu – wyjaśnia ks. Marian Kluczny. Codziennie w kaplicy Miłosierdzia Bożego, około godziny 15.00, gdy wszyscy już odpoczną po obiedzie, s. Bertrada odmawia modlitwę różańcową i Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a razem z nią modlą się pensjonariusze przed obrazem Jezusa Miłosiernego i relikwiami św. Faustyny. Najwięcej osób uczestniczy w niedzielnych Mszach św. odprawianych o godz. 10.00, bo razem z mieszkańcami

domu przychodzą ich rodziny, znajomi, pracownicy zakładu. Codzienna Msza św. odprawiana jest rano. I tak jak w każdym kościele, wierni są na Roratach, Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach, ale bez kazań pasyjnych, bo popołudniowe nabożeństwa nie mogą trwać za długo, ze względu na samopoczucie pensjonariuszy, których aktywność zmniejsza się wraz z upływem dnia, więc przy planowaniu nabożeństw trzeba o tym pamiętać.

Mieszkańcy domu cieszą się swoją piękną kaplicą, do której mogą swobodnie wjechać na wózkach i w nich pozostać, a inni mogą usiąść w ławkach. Radość sprawiają im ministranci przychodzący z parafii św. Józefa na każdą Mszę św. w niedziele czy święta. Mówią też, że bez s. Goretti, doskonałej organistki, nie byłoby tak uroczyste i radośnie, a jak zagrają organy, to nie tylko lepiej się czują, ale i lepiej się modlą. Początkowo na organach grała pensjonariuszka, śp. Magda Demarczyk, następnie s. Bertrada, a obecnie – s. Goretti.

Odpust i Dzień Chorego

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia kapelan w towarzystwie sióstr zakonnych i świeckich pracowników zakładu chodzi po kolędzie, przez cztery dni odwiedzają pensjonariuszy w ich pokojach. – Jest dużo radości, wzruszeń, wspomnień – mówi ks. Kluczny. Bardzo ważne dla wspólnoty jest świętowanie odpustu ku czci Miłosierdzia Bożego, w którym uczestniczą rodziny, znajomi, siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek, zapraszani są kapłani z sąsiedztwa. Drugim

Ks. kapelan Marian Kluczny ze swoimi „parafianami”.
POWYŻEJ:
Przed stajenką urządzoną w holu



ważnym wydarzeniem jest Świątowy Dzień Chorego, obchodzony w dniu wspomnienia NMP z Lourdes: odprawiana jest Msza św. za chorych i wszystkich mieszkańców domu, połączona z udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych. W tym roku

w Dniu Chorego, 11 lutego, odwiedzi mieszkańców i pracowników Zakładu Leczniczo-Opiekuńczego bp Andrzej Czaja, ordynariusz diecezji opolskiej, i będzie przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej w ich intencji.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Krzyczę habitem

**Z siostrą
Franciszką
Wanat OSF
rozmawia
Andrzej Kerner.**

ANDRZEJ KERNER: Czy siostra w zakonie jest szczęśliwa?

S. FRANCISZKA WANAT OSF:
– Jestem!

Powody?

– Jestem szczęśliwa, że jestem siostrą i realizuję siebie. Czerpię dużo sił z tego, co robię. To działa jak koło zamachowe: im pełniej żyjesz, tym bardziej ci się chce. Żyję prozą dnia, normalnym rytmem: modlitwy poranne, Msza św., śniadanie, szybkie pójście do pracy, a potem już praca z człowiekiem. Patrząc z zewnątrz, właściwie niczym się nie różnię od innych, z wyjątkiem habitu.

Czy siostra czuje się kobietą?

– No oczywiście, że czuję się kobietą.

Ciągle w jednej sukni?

– Habit jest częścią naszego mieszkania. Nawet jego łacińska nazwa *habitare* oznacza: mieszkać, zamieszkiwać. Klauzurę noszę w sercu, a nie ograniczam jej do budynku, klasztoru. Nosząc habit, masz Boga w sercu cały czas, klauzurę nosisz ze sobą. Habit mi przypomina, że jestem świątynią Ducha Świętego. Jest trudne nią być cały czas. Ale habit mi dodaje sił. Jestem z Bogiem za pan brat. Jezus cały czas jest we mnie obecny. A z punktu widzenia kobiecego habit rozwiązuje wiele problemów, w tym podstawowy: co ja dzisiaj włożę na siebie?! Zakładasz habit i to jest to! Habit też chroni. Polska kultura jest przyzwyczajona do widoku habitu. W większości spotykamy się raczej z przychylnością, z dobrym odbiorem.

A sytuacje przykre z tego powodu?

– Oczywiście są. Ale ja to przyjmuję jako część duchowości

franciszkańskiej. Święty Franciszek to nazywa głoszeniem słowa Bożego bez wypowiedzania słów. On, żyjąc, wywoływał w ludziach pytania. Też chcę, żeby ludzie coś zrozumieli przez to jak ja żyję, chodzę, poruszam się. Czy chcę, czy nie chcę, w niektórych ludziach wzbudzam jakiś wyrzut. Siostra swoim habitem krzyczy, że jest coś takiego jak czystość, ubóstwo, posłuszeństwo. To dlatego współczesny świat nas odrzuca – bo jesteśmy dla niego niezrozumiałe. Zawsze będziemy wyrzutem. A wyrzutek nie przyjmuje się pozytywnie. Kogoś coś tknie na widok mojego habitu. Nie nazywam tego chamstwem czy grubiaństwem. Bo może ten ktoś nie umiał inaczej wykrzyknąć swojego problemu? Tylko umiał krzyknąć: ty pingwinie! Jakbym była zwykłym młodym człowiekiem, normalnie odetnę mu się. Z punktu widzenia siostry to wygląda inaczej: patrzę na to miłosiernym okiem.

Co jest w klasztorze najtrudniejsze?

– Pełnienie woli Bożej. Zostaw wszystko i pójdz za Mną. Dla mnie osobiście problemem jest punktualność. Ale tak to jest, jak się ciągnie parę rzeczy naraz. Trudne dla młodej osoby jest wstawanie rano: pobudka o 4.55. Ale inaczej się wstaje, kiedy się wie, po co i ile można dobra zdziałać. Moje powołanie, relacja z Jezusem – to jest najważniejsze. Dla tego się wstaje, dla tego się biegnie. Coś jak matka do dziecka.

A to, że nie będzie miała siostra własnych dzieci, nie jest trudne?

– Nigdy takie pytanie się nie pojawiało. Jak się ma 19–20 lat, to się o dzieciach nie myśli. Wybiera się drogę. Ja mam ułatwioną sprawę – jestem dziewczyną, kobietą; pokochałam Jezusa, Kocham Go, idę

za Nim. Dobra siostra zakonna to przede wszystkim dobra kobieta. Bierze życie, jakim jest. Kocha. Zrodzenie dzieci do życia może się okazać prostsze niż zrodzenie do życia duchowego. Przykładem jest dla mnie św. Monika. Zrodzenie syna – św. Augustyna – nie dało jej tyle, ile jego zrodzenie duchowe. Od tej strony w macierzyństwie uczestniczę. Ktoś prosi o modlitwę i wtedy ja się za to biorę. Tak, muszę zdradzać córki, synów, a czasem ojców i matki. Za tym idą konkretne wyrzeczenia. To, co najtrudniej mi przychodzi, rodzi najczęściej życia. Ofiarowanie własnych pragnień czy planów niczym się nie różni od tego, gdy mama swój czas wolny poświęca dla dziecka. Wyrzeczenia ofiarowane dla kogoś, by przywrócić go Bogu: modlitwa, post – to działa. Tak się realizuję jako matka. Gdyby nie to – w klasztorze mnie nie ma! Czuję się spełniona jako kobieta.

Najlepsze w klasztorze jest...

– Najfajniejszym wydarzeniem w klasztorze jest wspólnota. Coś musi być, co trzyma te tak różne wiekiem, pochodzeniem i temperamentem kobiety razem. To mnie przekonuje. Nie ma wspólnot idealnych. Ideał tkwi w dogadaniu się ze sobą. Tu nie ma miejsca na animozje. Łączy nas cel. Żyję we wspólnocie zróżnicowanej, ale dynamicznej. Mamy apetyt na życie i na Boga. Nie chodzi o słodzenie czy przekłamywanie rzeczywistości. Szczerze mówię, że najlepsza w zakonie jest wspólnota.

Recepta na wzrost powołań?

– Musimy być wśród ludzi. Jeżeli nie będzie wspólnot zakonnych żyjących wśród ludzi, ich biedy, zwykłego dnia, ich rzeczywistości, to nasze życie stanie się nieczytelne. Będą myśleli, że to idzie jakaś kosmitka ubrana w dziwne szaty.



– W górach oddycham Bogiem
– mówi s. Franciszka
PONIŻEJ: Podczas lekcji religii w klasie IVa w szkole w Koźlu-Rogach

Nie wiadomo, co to jest, gdzie to się urodziło, po jakim to mówi. Jeżeli będzie stać nasze wspólnoty na życie z Bogiem, ale i blisko ludzi, to nie będzie problemu. Już historia Kościoła uczy nas, że gdzie zakony wpadły w samozadowolenie i pychę żywota, tam zabrakło powołań. To nie pociąga młodych ludzi. Mam żyć tak, żeby młody człowiek pomyślał, że też chciałby tak żyć. Ja się trochę kręcę przy młodzieży. Naprawdę nie trzeba wielkich rzeczy, silenia się na nie wiem co. Wystarczy,

S. Franciszka Wanat OSF

od 11 lat w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Szpitalnych. Urodziła się w Strzelcach Opolskich, rodzice mieszkają w Piotrówce, jest katechetką w PSP nr 13 w Kędzierzynie-Koźlu (Rogi) i w Gimnazjum nr 19 w Gliwicach, mieszka w Gliwicach-Łabędach, tam prowadzi młodzieżową grupę modlitewną. W polskiej prowincji (www.franciszkancki.pl) jest odpowiedzialna za duszpasterstwo młodzieży i powołań.



ARCHIWUM WŁASNE

że jestem i otwierają się furtki. Z młodego człowieka spada jakaś buta. Wystarczy być obok i towarzyszyć im w drodze. Osoba konsekrowana jest człowiekiem drogi. Ale jak to dziś brzmi: „osoba konsekrowana”? Trochę zionie tajemnicą dzisiejszemu światu. A konsekracja to przecież poświęcenie, Bogu, oddanie się Mu na własność.

„Konsekrowana” brzmi obco...

– No właśnie, dla młodych to jakiś kosmos (*śmiech*). Gdy pytam ich o słowo „konsekrowana” od razu pada hasło: „konserwa”. A przecież nie chodzi o „paprykarz szczeciński” (*śmiech*). Siostra zakonna, to człowiek, który

idzie w zobowiązaniu ślubami z Jezusem.

Jak się słyszy głos powołania?

– Ten głos to jest coś niesamowitego. Święty niepokój. Budzisz się rano i coś ci wierci dziurę w brzuchu. Trudno to porównać do zakochania, bo jest niepewność. Myślałam: a może ja sobie to wmawiam, może szukam łatwego życia? Zapewniłam: życie w klasztorze nie jest łatwe. Ale Pan Bóg przychodzi i sobie wyławia takie zwykłe dziewczyny, ze zwykłego liceum, siedzące w internecie, szukające przyjaciół. Naprawdę byłam w stanie ułożyć sobie życie inaczej, a tym bardziej, kiedy miałam 20 lat. Mówiłam sobie: nikt mnie nie zamknie

w klasztorze. Ja w klauzurze? Bez basenu? Bez gór? Bez nart? Przecież to jest nie do przejścia. Ale jak załapałam powołanie, to cukier przestał być słodki. Cały czas słuchałam muzyki – od klasyki przez rock, ciężki metal, całą muzykę polską – nagle widzę, że mogę się obyć bez muzyki, bez telewizora, a cieszy mnie cisza, słuchanie siebie. Głos był na tyle mocny, że poszłam na teologię do Opola. Myślałam, że to Panu Bogu wystarczy. Nie wystarczyło. Przychodzę na pierwszy wykład i patrzę: tu siostra, tam siostra. Dziwił mnie ten widok. Jestem z pokolenia, które wyśmiewało się z sióstr. Te wszystkie kawały o zakonnicach. Pingwin, pingwin, to było klasyczne. Patrzyłam z politowaniem: o, jakie one są biedne. Takie było moje wyobrażenie. Pewnie nie mają własnego zdania, własnej woli, życia nie mają. Po co one w ogóle są?! Miałam ostry język na siostry. Jak widziałam na ulicy, to przechodziłam na drugą stronę, ewentualnie obrót w tył. Bo wiadomo, masz pecha, jak zobaczysz zakonnicę.

Była jakaś siostra, która przełamała taką opinię?

– Była. To siostra Eleonora Dzimiera z Winowa. Odczarowała mi obraz siostry. Pokazała, że zakonnica to kobieta z krwi i kości, ciepła osoba, która ma swoje zainteresowania. Coś lubi, czegoś nie lubi, ma swoje pasje. Jest człowiekiem.

Miałam to szczęście, że na studiach widziałam z bliska siostry, które miały niesamowitą więź z Jezusem.

A nie spotkała siostra takich, które odpychały od klasztoru?

– Były i takie. Słodziutkim głosem mówiły: „Przyjedź do nas na rekolekcje, a poznasz Jezusa”. Myślę: to co – ja Jezusa nie znam?! Były różne świętoszkowate nagabywania. Ale nigdy nie imponowały mi osoby, które nie były autentyczne.

Siostra jest franciszkanką, a ma czarny habit. Powinien być brązowy!

– Czarny habit nawiązywał do ubioru kobiet westfalskich w okresie, kiedy powstawało moje zgromadzenie. I tak to zostało. Ale jak wstępowałam do klasztoru, to nie myślałam o jakichś prowincjach, rodzajach zgromadzeń. Po prostu – podobał mi się św. Franciszek i chciałam wstąpić do damskiej wersji braci mniejszych. Franciszkancki szpitalne zakładał franciszkanin z Westfalii, Christoph Bernsmeyer OFM. Jesteśmy obecnie międzynarodową wspólnotą, która ma swoją kolebkę w Niemczech w Westfalii. Stąd zauważalny w naszych wspólnotach wyraz ładu, dokładności, tzw. ordnung, co też wpływa z pierwotnej misji sióstr, jaką było pielęgniarstwo.

Jak na zakonnicę, to dość rzadkie obuwie Siostra nosi...

– Buty trekkingowe. Człowiek bez gór nie może żyć. Bo przecież „Z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę”. W górach spotkasz po prostu człowieka. Człowiek w górach się obnaża – musi przyznać się do bólu, do zmęczenia, musi poradzić sobie sam z sobą. Góry uskrzydłają. Wraz z wysokością ustępuje wiele niepotrzebnych emocji. Stajesz obok siebie, widzisz siebie i swoje życie. W górach okazuje się, że można żyć bez wielu rzeczy. Dzisiejszy człowiek przyzwyczaił się do gromadzenia, żyje jak jakieś zwierzątko, które wszystko zbiera. A w górach to jest niepotrzebne. Tyle, żeby się wypaść, załatwić potrzeby, ale co więcej? Jest człowiek, z którym idziesz, któremu ufasz, z którym możesz coś stworzyć. Ja nie umiem żyć bez gór. Dla mnie góry wawsze pozostaną oddechem Boga. ■



ANDRZEJ KERNER

Warto przeczytać

Jeszcze długo pogramy w zielone

Najnowszy tomik „Gram w zielone” Tadeusz Soroczyński dedykuje swoim dzieciom i wnukom, ale nie jest to jedyna dedykacja.

Czytając wiersze, mamy odczucie, że każdemu z nas poeta życzy miłości, dobrych wspomnień i piękna, które dają nam ukojenie,

radość i uczą wrażliwości na drugiego człowieka, na przyrodę, na ból niespełnienia i tęsknotę za tym, co na zawsze odeszło, jak w wierszu „Pożegnanie sadu”: „Wykarczowano sad/ wyrwano z korzeniami jabłonie i grusze/ muzyka odeszła opłotkami w las/ piaskiem światła/ zasypały ślady dziecięcych zabaw/ Zatarły się i wyblakły fotografie bliskich!”. Czujemy szczerzy wypowiedzi poety o jego przywiązaniu do miejsc rodzinnych, do krajobrazów, do zieleni lasów i do „zielonych łąk

z motylami kwiatów”. Liryczna wypowiedź poety w takich wierszach jak: „Twoje dłonie”: „Rozchyłam/ szum kwiatów/ wiatr/ rozkołysał sad/ drzewa coś tam szepczą/ a Twoje dłonie/ pieszczotą”, czy w wierszu „Jubilatka”: „Masz pięć lat/ a takaś dorosła/ kiedy brata wtajemniczysz/ w meandry języka/ Potrafisz kolorowo opowiadać/ o dobrej gwiazdce/ i dydaktyczne snuć bajki/ o uszach osiołka./ Pacynko naszej radości/ w grudniowy dzień świecisz/ na domowym firmamencie/

betlejemską gwiazdą” ujmuje swoją bezpośredniością i przesłaniem, jakie niosą, że najważniejsze wartości mieszczą się w życiu rodzinnym i w otoczeniu ludzi, z którymi dzielimy przestrzeń i czas nam dany, korzystamy z dorobku pokoleń i tworzymy pełne nadziei życie, że jeszcze długo pogramy w zielone.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Tadeusz Soroczyński,
Gram w zielone, Prężynka-Kraków
2009



zaproszenia

Koncert charytatywny

31 stycznia o godz. 16.00 w kościele pw. św. Wawrzyńca w Dąbrowie odbędzie się charytatywny koncert kolędowy „Bóg się rodzi nocy tej...”. Wystąpią: Parafialna Schola „Gaudium”, Gimnazjalny Zespół Wokalny „Kaprys”, Nauczycielski Zespół Chóralny „Cantabile” z Zespołu Szkół w Dąbrowie. Gościem specjalnym będzie zespół „Silesia”, znany z koncertów i nagrań śląskich pieśni ludowych.

Rekolekcje u sióstr Maryi Niepokalanej

Siostry Maryi Niepokalanej zapraszają dziewczęta w wieku od 16 lat na rekolekcje w Branicach. Od 8 do 11 lutego zaplanowano pierwszy turnus zatytułowany „Maryja – Ta, która zwycięża demony” oraz od 22 do 25 lutego drugi turnus, który odbędzie się pod hasłem „Maryja – ikona Słowa”. Koszt udziału

w rekolekcjach wynosi 30 zł. Dokładniejsze informacje oraz zapisy u s. Agnieszki (tel. 077 48 682 18 lub 609 209 324, e-mail: smi.branice@op.pl).

Kolędowanie u franciszkanów

31 stycznia o godz. 16.00 parafia pw. św. Elżbiety Węgierskiej w Nysie zaprasza młodzież na kolędowanie przy żłóbku wraz z franciszkańskim zespołem „Granifer” z Wrocławia.

Rekolekcje dla maturzystów

Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego zaprasza młodzież męską ostatnich klas szkół średnich na rekolekcje „Bądźmy świadkami miłości”, które rozpoczną się w piątek 12 lutego o godz. 16.00, a zakończą w niedzielę 14 lutego o godz. 13.00. Jest to okazja

poznanie miejsca formacji kapłańskiej, a także czas modlitwy przed ważnymi decyzjami życiowymi. Koszt udziału w rekolekcjach wynosi 50 zł, a zgłoszenia przyjmowane są do 5 lutego w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu (Opole, ul. Drzymały 1, e-mail: wsd@wsd.opole.pl, tel. 77 44 24 001).

Wielkopostne dni skupienia

Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży i Powołań zaprasza na wielkopostne dni skupienia dla studentów i młodzieży pracującej, które od 26 do 28 lutego odbędą się w Domu Pielgrzyma na Górze św. Anny. Specjalnym gościem będzie ks. dr Grzegorz Strzelczyk, wykładowca teologii dogmatycznej

na Uniwersytecie Śląskim. Rozpoczęcie w piątek o godz. 19.00. Koszt udziału to 55 zł, więcej informacji i zgłoszenia: duszpasterstwo.swanna@interia.pl, tel. 77 46 25 301.

Na Krym przez Podole

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z Kluczborka po raz dwudziesty zaprasza do wspólnego odwiedzenia Krymu. Wyjazd odbędzie się od 21 maja do 5 czerwca, a na trasie znalazły się m.in. takie miejscowości, jak: Kamieniec Podolski, Odessa, Akerman, Bakczysaraj, Sewastopol, Eupatoria, Jałta, Liwadia, Mikołajów i Tarnopol. Więcej informacji o programie oraz zgłoszenia na wyjazd pod nr. tel.: 77 418 21 51. ■

■ R E K L A M A ■

Plus radio
107.9 FM
AUDYCJA MŁODZIEŻOWA
MŁODZI NA PLUS
www.plus.opole.pl
w każdą niedzielę od 19.00 do 20.30



Sobór św. Włodzimierza wzniesiono na Krymie na pamiątkę chrztu Rusi Kijowskiej